

**Dr hab. Zbigniew Hołda, prof. UJ**  
Katedra Prawa i Polityki Penitencjarnej UJ

### **Koncepcja wykonywania kary pozbawienia wolności według Kodeksu karnego wykonawczego**

Na wstępie chciałbym podkreślić, iż niżej odniosę się do kilku zagadnień, o różnej wadze, związanych z przepisami Kodeksu karnego wykonawczego. Nie jest natomiast moim zamiarem kompleksowe omówienie problematyki wykonywania kary pozbawienia wolności w świetle tego kodeksu.

Warto na przykład zwrócić uwagę na to, co Kodeks karny wykonawczy rozumie przez pojęcie „kara pozbawienia wolności”. Otóż jest to nie tylko kara terminowego pozbawienia wolności, kara 25 lat pozbawienia wolności i kara dożywotniego pozbawienia wolności (art. 32 k.k.). Jest to także zastępcza kara pozbawienia wolności, a ponadto kara pozbawienia wolności, która była najpierw orzeczona z warunkowym zawieszeniem, a później sąd orzekł o zarządzeniu jej wykonania. Dla przepisów Kodeksu karnego wykonawczego, które odnoszą się do wykonania kary pozbawienia wolności, to wszystko mieści się w pojęciu kary pozbawienia wolności.

Jedynie kara aresztu wojskowego znalazła szczególne unormowanie (przede wszystkim art. 231–236 k.k.w.). Kodeks karny wykonawczy nie zapomina także o karze aresztu za wykroczenia i w jakimś zakresie stara się ją potraktować odrębnie, choć tych odrębności jest niewiele (art. 99 § 2 k.k.w.). Wreszcie w pewnym miejscu (art. 99 § 1 k.k.w.) Kodeks mówi, że zastępcza kara pozbawienia wolności wykonywana jest w systemie zwykłym, ale jest to jedyny przepis, który wspomina o zastępczej karze pozbawienia wolności.

Można zadać pytanie, czy takie szerokie pojęcie „kary pozbawienia wolności” i w konsekwencji zuniifikowane wykonywanie w istocie różnych kar ma uzasadnienie? Oczywiście, taka jest koncepcja Kodeksu karnego wykonawczego, koncepcja powszechnie akceptowana. Ale wątpliwości pozostają.

Przecież mamy tu karę pozbawienia wolności, która się w poszczególnych przypadkach bardzo różni. Przy czym chodzi nie tylko o rozmaite kategorie sprawców. To zrozumiałe. Ale tutaj jako „karę pozbawienia wolności” wykonuje się kilka rodzajów kar, i to wykonuje się je w jednakowy sposób.

Tak więc, choć co do zasady trudno z koncepcją zawartą w Kodeksie karnym wykonawczym polemizować, w pewnych przypadkach, co do niektórych rodzajów kary pozbawienia wolności, jakieś odrębności przy ich wykonaniu można by wprowadzić. Przede wszystkim jeśli chodzi o zastępczą karę pozbawienia wolności, a także o karę, której wykonanie było uprzednio warunkowo zawieszane.

Druga z wymienionych kar, to, moim zdaniem, jednak w istocie inny rodzaj kary, niż po prostu kara pozbawienia wolności. Przepis art. 69 k.k. tworzy, jak sądzę, nie sposób wykonania kary pozbawienia wolności, grzywny czy kary ograniczenia wolności, tylko jakąś rodzajowo odrębną od kar sankcję prawa karnego (karę?). W każdym razie sąd wymierzając karę pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem, dokonuje strategicznego wyboru: wybiera środek nieizolacyjny, nie zaś izolacyjny.

Ale oczywiście w sytuacji, gdy jest ona odwieszona, to jest wykonywana tak, jak każda inna kara pozbawienia wolności.

Na marginesie można zauważyć, że w praktyce sądy wymierzają tę karę raczej w latach niż w miesiącach (tj. np. 1 rok lub 2 lata pozbawienia wolności) i gdy przychodzi do zarządzenia jej wykonania, to się taką karę wykonuje w zakładzie karnym. Okazuje się wówczas, że faktycznie jest to kara bardzo surowa (i mogą pojawić się wątpliwości co do jej zgodności z przepisem art. 53 k.k.).

Tak więc, jak widać, coś tutaj można by zmienić, rozważyć, w każdym razie z pewnością trzeba dyskutować.

Druga kwestia godna rozważenia w tym miejscu, to sama koncepcja wykonywania kary pozbawienia wolności. Jakie idee stały u źródła fundamentalnych przepisów prawa karnego wykonawczego, tych przepisów, które przesądzają o owej koncepcji?

Twórcami tej koncepcji są przede wszystkim Teodor Szymanowski i Stefan Lelental. Od razu chciałbym zaznaczyć, że mnie się ta koncepcja wykonania kary pozbawienia wolności podoba. Sądzę, że osoby, które w praktyce mają do czynienia z wykonywaniem tej kary, też ten pogląd podzielają.

Gdy w latach dziewięćdziesiątych dyskutowano nad projektem Kodeksu karnego wykonawczego, zasadniczy wybór aksjologiczny był oczywiście jasny — podstawową wartością porządku prawnego w Rzeczypospolitej ma

być poszanowanie ludzkiej godności i wynikających z niej praw człowieka. I to jest ów wybór aksjologiczny, któremu dał wyraz Kodeks karny wykonawczy tak w odniesieniu do wszystkich skazanych, wobec których wykonujemy jakiegokolwiek kary czy środki, jak też w stosunku do skazanych, wobec których wykonujemy karę pozbawienia wolności. Oczywiście, trzeba tu wymienić przepis art. 4 k.k.w., ale przecież nie tylko ten przepis zasługuje na szczególną uwagę (na taką uwagę zasługuje np. przepis art. 7 k.k.w., który dał w ręce każdego skazanego przynajmniej teoretycznie mocny instrument obrony swoich praw).

Zgodnie z tymże zasadniczym wyborem aksjologicznym, twórcy projektu Kodeksu karnego wykonawczego rozważyli miejsce idei resocjalizacji w całej koncepcji wykonywania kary pozbawienia wolności. Wniosek mógł być chyba tylko jeden — jeżeli priorytet ma poszanowanie godności ludzkiej i praw człowieka, to należy bardzo umiarkowanie, wręcz bardzo ostrożnie, podejść do kwestii, nazwijmy to skrótowo, przymusowej resocjalizacji skazanych.

Ta ostrożność przejawia się i w tym, że w Kodeksie karnym wykonawczym właściwie nie znajdziemy słowa „resocjalizacja”. Słowo to zostało, zapewne przez pomyłkę, umieszczone w tym przepisie, który mówi o komisji penitencjarnej; wśród zadań komisji penitencjarnej jest dokonywanie oceny postępów skazanego w resocjalizacji (art. 76 § 1 pkt 4 k.k.w.). Ale tego sformułowania w Kodeksie karnym wykonawczym mogłoby śmiało nie być. Kodeks karny wykonawczy świadomie pojęcia „resocjalizacja” unika. Co ciekawe, pojawia się ono w ustawie z 1996 r. o Służbie Więziennej. Wśród zadań Służby Więziennej przepis art. 1 tej ustawy wymienia resocjalizację skazanych.

Kodeks karny wykonawczy w przepisie art. 67 § 1 mówi o celach wykonywania kary pozbawienia wolności („Wykonywanie kary pozbawienia wolności ma na celu wzbudzanie w skazanym woli współdziałania w kształtowaniu jego społecznie pożądanых postaw, w szczególności poczucia odpowiedzialności oraz potrzeby przestrzegania porządku prawnego i tym samym powstrzymania się od powrotu do przestępstwa”). Tu przede wszystkim mamy wyłożoną ideologię wykonywania kary. W tym przepisie kluczową rolę pełni idea, żeby skłaniać skazanego do współdziałania w kształtowaniu jego społecznie pożądanых postaw. Jest to przepis interesujący, ale bardzo ryzykowny, gdy się zważy na cechy podkultury więziennej, bo tam podstawową normą był zakaz kolaboracji, współdziałania z administracją więzienną. W praktyce okazało się, że dało się w istotnym zakresie zakaz kolaboracji przełamać.

Zgodnie z przepisem art. 67 k.k.w. należy więc skłaniać skazanego, żeby zechciał on współdziałać w kształtowaniu jego społecznie pożądanых postaw, a w szczególności żeby zechciał współdziałać w kształtowaniu jego postaw na rzecz przestrzegania porządku prawnego. Czyli cel wykonywania kary jest zakreślony bardzo skromnie, ale realistycznie.

Zgodnie z koncepcją umiarkowanego korzystania z przymusu resocjalizacji, gdy dalej Kodeks mówi o systemach wykonywania kary (art. 81 k.k.w., art. 95–98 k.k.w.), to system — w istocie resocjalizacyjny — zwany systemem programowanego oddziaływania, jest oparty co do zasady na zgodzie skazanego (art. 95 k.k.w.).

Teodor Szymanowski forsował zawsze koncepcję, żeby, po pierwsze, wyeksponować młodocianych i w stosunku do nich stworzyć odrębny system wykonywania kary, i — po drugie — żeby ich objąć przymusem udziału w systemie programowanego oddziaływania (art. 95 § 1 k.k.w.).

W pierwotnej wersji Kodeksu karnego wykonawczego ta grupa była bardzo duża (bo i T. Szymanowski za tym zawsze optował) i obejmowała skazanych aż do 24 roku życia. Po nowelizacji Kodeksu karnego wykonawczego w 2003 r. jest to grupa radykalnie mniejsza — są to osoby, które nie ukończyły lat 21 (art. 84 § 1 k.k.w.). I jest jedyną grupą skazanych, która z mocy ustawy obligatoryjnie (bez zgody) podlega systemowi programowanego oddziaływania, czyli możemy powiedzieć, że to jest jedyna grupa skazanych odbywających karę pozbawienia wolności, o których można z pewnym uproszczeniem powiedzieć, że są poddani przymusowej resocjalizacji.

Dostrzegając delikatność sytuacji, Kodeks karny wykonawczy proponuje jak wiadomo, żeby — pomimo wszystko — skazanych na zastępczą karę pozbawienia wolności umieszczać w systemie zwykłym, a nie programowanego oddziaływania (art. 99 § 1 k.k.w.).

Natomiast pozostali skazani mogą odbywać kary w systemie programowanego oddziaływania, gdy po złożeniu im takiej oferty wyrażą na to zgodę (art. 95 § 1 k.k.w.).

Warto zastanowić się nad tym, jaką rolę w praktyce miał odgrywać system programowanego oddziaływania. Przede wszystkim odnotujmy, że w tym systemie jest więcej obowiązków i więcej okazji do naruszania norm. System zwykły jest bezpieczniejszy dla skazanego, bo ma tutaj mniej obowiązków, czyli ma mniej okazji, by obowiązki naruszać, nie spełniać oczekiwań, by nie wykonywać zadań. W systemie programowanego oddziaływania oczywiście można nałożyć na skazanego więcej zadań i niestety ma on więcej okazji i sytuacji, w których może naruszyć obowiązki, nie wykonać zadań,

itd. Wszystko to ma istotne znaczenie dla oceny postępów resocjalizacji, którą przeprowadza komisja penitencyjna, czy dla opinii, którą się wystawia przed warunkowym przedterminowym zwolnieniem.

Czym miał być ten system programowanego oddziaływania? Stefan Lelental konsekwentnie głosi pogląd, że miał to być system dla niewielkiej grupy skazanych. Uważa on do dziś, że w praktyce tym systemem objęto zbyt dużą liczbę skazanych, podczas gdy idea Kodeksu była taka, że co do zasady skazani będą odbywać kary w systemie zwykłym. Wyjątkowo więc w systemie programowanego oddziaływania mają odbywać karę młodociani oraz inni skazani, którzy po przedłożeniu im oferty wyrażą na ten system zgodę. Zdaniem S. Lelentala, ofertę taką należałoby przedkładać tylko niektórym skazanym.

Natomiast w praktyce okazało się, że, po pierwsze, bardzo duża grupa skazanych — jak już wspomniałem — została zaliczona do młodocianych (do nowelizacji z roku 2003 byli to skazani do 24 roku życia) i, po drugie, chęć odbywania kary w tym systemie zgłaszała naprawdę duża grupa skazanych dorosłych pierwszy raz karanych, a także — co było zaskoczeniem — po pewnym czasie spora grupa recydywistów.

Oczywiście, objęcie tak dużej grupy skazanych systemem programowanego oddziaływania, przy zaskakująco rosnącej liczbie skazanych odbywających karę pozbawienia wolności, stworzyło w praktyce kłopoty z rzetelnym realizowaniem programowanego oddziaływania. Przypomnijmy, że w trakcie prac nad projektami kodeksów karnych wszyscy byli przekonani, że w polskich zakładach karnych pod rządami tych nowych kodeksów (w państwie które się już w połowie lat 90. stabilizowało pod względem społecznym, gospodarczym) liczba osób odbywających kary pozbawienia wolności będzie wynosić około 30 tysięcy plus około 10 tysięcy tymczasowo aresztowanych. Profesorowie, twórcy kodeksowej koncepcji wykonywania kary, uważali więc, że populacja w zakładach karnych będzie wynosić w sumie około 40 tysięcy osób. (Spoglądając na dane porównawcze z Rady Europy, to i tak Polska byłaby krajem o relatywnie wysokiej populacji więziennej). Gdyby w zakładach karnych przebywało rzeczywiście tych 30 tysięcy skazanych, to wtedy przepisy prawa karnego wykonawczego, także te o wykonywaniu kary w systemach programowanego oddziaływania, mogłyby mieć szansę, by je w pełni wykorzystywać.

Ciągle oczywiście czeka na odpowiedź pytanie S. Lelentala, jakiemu odsetkowi skazanych dorosłych należy ten system proponować, by mógł być serio zaplanowany i rzetelnie wykonywany w każdym poszczególnym przypadku.

Analiza praktyki pokazuje, że często w pogoni za tym, by jak najwięcej skazanych objąć tym systemem, indywidualne programy były w istocie bardzo ubogie i czasami w praktyce system nie funkcjonował należycie. Co się w praktyce udało — to jest jeszcze do rozważenia, dokładnego zbadania. Jednak już teraz można chyba powiedzieć, że udało się przekonać, po pierwszych miesiącach wahań, nawet recydywistów, że mogą naruszyć podkulturowy zakaz kolaboracji i wyrazić zgodę na współdziałanie. Oczywiście czynili to z powodów czysto pragmatycznych, liczyli bowiem na to, że odbywanie kary w systemie programowanego oddziaływania będzie dla nich korzystne przy orzekaniu o warunkowym przedterminowym zwolnieniu. Na ile się te przewidywania sprawdziły, to druga sprawa; być może tak, być może nie — nie ma na to prostej odpowiedzi. Trzeba by było przeprowadzić badania, bo na podstawie obserwacji praktyki trudno wyrobić sobie zdanie na ten temat. Na pewno przy rozpatrywaniu zażaleń na odmowę warunkowego przedterminowego zwolnienia argument, że sąd penitencjarny wydał postanowienie o odmowie zwolnienia, a skazany odbywał karę w systemie programowanego oddziaływania i sąd penitencjarny nie wziął tego pod uwagę, nie działa w sądach apelacyjnych.

Pozwoliłem sobie powiedzieć kilka słów na temat programowanego oddziaływania, bo to jest bardzo istotne w całym systemie odbywania kar. Bardzo ważne jest odbywanie kar w systemach. A system programowanego oddziaływania wydaje się tu kluczowy.

Następna kwestia, to ważna rola pojęcia „porządku prawnego”, występującego w wielu przepisach Kodeksu karnego wykonawczego. Otóż mamy to pojęcie już w zasadniczym przeciwieństwie dla wykonywania kary pozbawienia wolności przepisie art. 67 § 1 k.k.w.

Można zauważyć, że z tym pojęciem („porządek prawny”) mamy także do czynienia w przepisach, które mówią o „przypuszczeniu, że skazany będzie przestrzegał porządku prawnego” wówczas, gdy chodzi o decyzje o przepustkach (art. 139 § 1 k.k.w., zob. także art. 139 § 8 k.k.w. i art. 93 k.k.w.). I w gruncie rzeczy, gdy chodzi o orzekanie przerwy w czasie odbywania kary, to choć przepisy prawa karnego wykonawczego (art. 153 k.k.w.) wprost nie mówią, że orzekając przerwę, lub odmawiając udzielenia przerwy należałoby brać pod uwagę tę prognozę (co do przestrzegania porządku prawnego), jednak przeciwieństwo wśród przesłanek odwołania przerwy mamy rażące naruszenie porządku prawnego (art. 156 § 2 w zw. z art. 156 § 1 k.k.w.). Krakowski Sąd Apelacyjny trafnie powiedział, że w takim razie należy przy orzekaniu przerwy wziąć pod uwagę ową prognozę, bo skoro należałoby tę

przerwę później odwołać z powodu rażącego naruszenia porządku prawnego, lepiej jej nie orzekać (przy braku pozytywnej prognozy).

Dochodzimy wreszcie do instytucji niezwykle kluczowej dla kary pozbawienia wolności, mianowicie instytucji warunkowego przedterminowego zwolnienia. Instytucja ta ma istotne znaczenie dla koncepcji wykonywania kary. Po pierwsze zważmy, że Kodeks karny wyraźnie podzielił tę karę na karę do 6 miesięcy i powyżej 6 miesięcy. Ta, która nie przekracza 6 miesięcy jest karą, przy której nie orzeka się warunkowego przedterminowego zwolnienia. To ma znaczenie dla wykonywania kary. Przecież jeśli chodzi o skazanego, który nigdy nie skorzysta z warunkowego przedterminowego zwolnienia, to w stosunku do niego postępuje się inaczej, niż w stosunku do skazanego, który może liczyć na warunkowe przedterminowe zwolnienie.

Warto też zwrócić uwagę na problem związany z przepisem art. 77 § 1 k.k. Można chyba stwierdzić, że Kodeks karny i Kodeks karny wykonawczy starają się raczej zachęcić sądy do stosowania warunkowego przedterminowego zwolnienia, niż do tego zniechęcić.

Co więcej, wieloletnia praktyka wykonywania kary była jednak oparta na stosowaniu warunkowego zwolnienia i w koncepcji kodeksowej wykonania kary pozbawienia wolności dalej jest tak, że warunkowe przedterminowe zwolnienie jest w istocie kolejną fazą wykonywania kary pozbawienia wolności. Uważa się tak już chyba od XIX w.

W praktyce ten system funkcjonował tak, że Służba Więzienna miała wśród instrumentów kontroli zachowania skazanych przede wszystkim wnioski o warunkowe przedterminowe zwolnienie. W ogromnej większości przypadków wnioski dyrektora zakładu karnego były uwzględniane przez sądy. Teraz jest inaczej. Teodor Szymanowski zastanawia się wręcz, dlaczego warunkowe przedterminowe zwolnienie, wbrew koncepcji wykonania kary pozbawienia wolności, którą mamy w Kodeksie karnym wykonawczym i wbrew przepisom Kodeksu karnego załamało się w praktyce?

Gdyby to załamanie utrzymywało się, będzie to miało negatywny wpływ na praktykę wykonania kary. Są już przypadki, że dyrektorzy zakładów karnych w sytuacji, gdy powinni, nie występują z wnioskiem o warunkowe przedterminowe zwolnienie, bo boją się porażek. Bywa też, że kiedy występują z wnioskiem, a wniosek jest oddalony, to nie składają zażalenia, nie bronią swojego wniosku w postępowaniu odwoławczym. Stefan Leleński śledzi wnikliwie orzecznictwo sądów apelacyjnych i stwierdza, że sądy te często orzekają (wbrew nazwie) czysto kasacyjnie i w sprawach karnych wykonawczych to widać. Jeżeli nie zachodzi jakieś istotne naruszenie prze-

pisów, sądy apelacyjne nie korygują orzeczeń sądów penitencjarnych. Chyba nie chcą forsować własnej koncepcji jakiejś polityki penitencjarnej, więc nie chcą korygować orzecznictwa sądów penitencjarnych.

A więc wygląda na to, że w praktyce sądowej przeważa koncepcja — niezgodna z przepisami Kodeksu karnego wykonawczego i Kodeksu karnego — jakoby warunkowe przedterminowe zwolnienie było wyjątkiem od zasady wykonania kary w całości. To przewija się w orzeczeniach wielu sądów penitencjarnych, ale także sądów apelacyjnych. Jest to błędny pogląd, ale coraz częściej znajduje on akceptację sędziów. Nie wiadomo zresztą, skąd ten pogląd się bierze, ale jest faktem, że sądy nie chcą przyjąć do wiadomości, iż warunkowe zwolnienie rozpoczyna nową fazę wykonywania kary pozbawienia wolności.

Koncepcja wykonania kary pozbawienia wolności, którą mamy w Kodeksie karnym wykonawczym (i w Kodeksie karnym, bo choćby to warunkowe przedterminowe zwolnienie także jest regulowane przepisami tego Kodeksu), wydaje się jasna, klarowna, uzasadniona. Natomiast w praktyce nie udaje się jej zrealizować z dwóch przede wszystkim powodów: po pierwsze z powodu przeludnienia zakładów karnych, dramatycznego, zupełnie niezrozumiałego, i po drugie z powodu załamania się istotnego filara tej koncepcji, jaką jest warunkowe przedterminowe zwolnienie.